

Na tej pożółkłej fotografii

Irena Santor

Na tej pożółkłej fotografii
Ona i on wciąż uśmiechnięci
Ufni, spokojni niczym święci
Jakby doznali odkupienia
Bo są z marzenia

Wtłoczeni w czarno-biały świat
Jak ziarno w ośnieżonej ziemi
Nie dbają o płynący czas
Nie liczą dni, nie znaczą dat
Bo są z nadziei

A my z przypływów i odpływów
Z nieprzejednania i pojednań
Z łez rozproszonych salwą śmiechu
Z wiecznych powrotów i pożegnań
A my z grudniowej, białej ciszy
I sprzed wieczornych, letnich burzy
Z lęku, że znowu się rozjątrzy
Z lęku, że już się nie powtórzy

Na tej pożółkłej fotografii
Ona i on wciąż wpeł objęci
Wiecznie gotowi do spełnienia
Jakby doznali odkupienia
Bo są z pragnienia

A my z przypływów i odpływów
Z nieprzejednania i pojednań
Z łez rozproszonych salwą śmiechu
Z wiecznych powrotów i pożegnań
A my z przekleństwa i z modlitwy
Z gwałtownych skreśleń, z kaligrafii
Z słów, których nie da się wymazać
I z tej pożółkłej fotografii

Na tej pożółkłej fotografii
Ona i on wciąż uśmiechnięci
Ufni, spokojni niczym święci
Jakby doznali odkupienia
Bo są z marzenia